Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Sroda 28 kwietnia 1920. Nr. 116.

Prace nad rekonstrukcyą gabinetu.

Rokowania z P. P. S. o udział w rządzie. — Warunki P, P. S. — O stanowisko ludowców. — Pogłoski w sprawie kandydatur na stanowisko min. spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. M.) **Sprawa przesilenia gabinetowego** po ostatnich zajściach w komisyi spraw zagranicznych a po znamiennej mowie pos. Daszyńskiego w rozprawach budżetowych, **weszła w ostatnich dniach w stadyum przygotowawcze.** Możliwość rekonstrukcyi omawianą jest żywo w kołach politycznych oraz w prasie warszawskiej. **Sensacyjne w tym kierunku rewelacye przynosi dzisiejsza „Gazeta Warszawska**, która obszernie omawia ewentualne zmiany w min. spraw zagranicznych. Uważając stanowisko min. Patka za zachwiane wymienia na jego miejsce szereg kandydatów a mianowicie: Paderewskiego, **Daszyńskiego, Lednickiego, Jodka i Srokowskiego,** redaktora „N. Reformy". **Kombinacye te są zupełnie dowolne.** Na razie stwierdzić można, że od kilku dni **toczą się nieoficyalne pertraktacye między rządom a przedstawicielami P. P. S. o współudział tego stronnictwa w gabinecie.** Jak wiadomo P. P. S. jest związana uchwałą zewnętrznego zjazdu, **która nie pozwala na udział w rządzie**, a **sprawa ta musi być poddana uchwale zjazdu**, który odbędzie się 21 maja. **P. P. S. stawia jako warunki: uchwalenie konstytucyi, rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów; zawarcie pokoju i uregulowanie spraw aprowizacyjnych.**

Na przebieg rokowań wpłynie także dalsza debata budżetowa a zwłaszcza **wielką wagę przypisują jutrzejszej mowie p. Witosa, którą wygłosi imieniem swego klubu.**

(W Krakowie krążyły wczoraj na temat rekonstrukcyi gabinetu przeróżne wersye. Między innymi mówiono o p. Daszyńskim jako przyszłym min. spraw zagr. i p. Diamandzie, jako o min. skarbu. Rzecz jasna, że są to kombinacye dowolne; notujemy je z obowiązku dziennikarskiego. Red.).

Oddziały ukraińskie znajdujące się dotąd po stronie bolszewików rozpoczęły z nimi walkę!

Warszawa. (PAT) **Komunikat** sztabu generalnego z dnia 26 bm.: Na odcinku na południe od Dźwiny koncentruje nieprzyjaciel w dalszym ciągu znaczne siły. Na Polesiu, Wołyniu i Podolu obustronna działalność wywiadowcza prowadzona coraz intenzywniej. **Część wojsk ukraińskich, znajdujących się po stronie bolszewickiej, zdradza chęć wystąpienia przeciw oddziałom sowieckim. Na niektórych miejscach frontu słychać odgłos walki z poza linii nieprzyjacielskiej.** Na froncie litewskim utarczki patroli. W zastępstwie szefa sztabu generalnego wojsk polskich, **Kuliński**, pułkownik.

Żywność z Gdańska dla Krakowa.

44 wagony mąki, 3 wagony owoców strączkowych i 3 wagony tłuszczu.

Warszawa, (PAT) W dniu 24 bm. o godz. 11 wieczorem wyjechał z Gdańska do Krakowa pociąg pospieszny towarowy Nr. 161 przeznaczony dla aprowizacyi miasta. Pociąg ten składa się z 50 wagonów krytych i przywozi z Gdańska do Krakowa 44 wagony mąki, 5 wag. owoców strączkowych i 3 wag. tłuszczu. Będzie on kursował stale między Krakowem a Gdańskiem, aż do zaopatrzenia Krakowa w ilość artykułów żywności, wystarczającą do nowych zbiorów. Jest to pierwszy zorganizowany przez Ministerstwo aprowizacyi z pociągów turnusowych, które krążyć mają między Gdańskiem a poszczególnemi miastami polskiemi w celach aprowizacyjnych.

Bolszewicy przyznają, że nie mają produktów na eksport.

Gdańsk (PAT). „Danziger Zeitung" podaje z Gdańska następujące szczegóły o rokowaniach, które toczyły się między komisyą sojuszniczą gospodarczą a przedstawicielami Rosyi sowieckiej. **Reprezentant sowietów Krasin przyznał otwarcie, że Rosya nie posiada obecnie produktów na eksport, nie rozporządza nawet zbożem, bo chłopi nie chcą go sprzedawać.** Co się tyczy drzewa, to obietnica rosyjska dostawy tego artykułu pozostaje tylko na papierze. W Rosyi jest nawet brak drzewa, a w większych miastach domy drewniane porozbierano na opał.

Koalicya — a polskie tereny plebiscytowe.

Protest gen. Latinika przeciw stosunkom i zarządzeniom przedplebiscytowym na Spiszu i Orawie. — Fatalna polityka Komisyi Międzynarodowej w Bytomiu. — Nowe niebezpieczeństwo na Górnym Śląsku. — Żądamy sprawiedliwego i bezstronnego traktowania.

Kraków, 27 kwietnia.

Nie przebrzmiało jeszcze echo bolesnej niespodzianki, jaką nas zaskoczyła cieszyńska komisya plebiscytowa, ogłaszając tuż przed Wielkanocą definitywnie, jak zaręcza hr. Manneville, terminki plebiscytu na Śląsku wschodnim, a znowu dochodzą nas skargi, zarówno ze **Spisza i Orawy, jak ze Śląska Górnego.**

Zawsze czujny, jeżeli chodzi o niebezpieczeństwo dla interesów polskich, stale z ręką u steru, delegat polski w Cieszynie, **gen. Latinik, wysłał świeżo do komisyi plebiscytowej notę z powodu nieznośnych stosunków na Spiszu i Orawie.**

Dowiadujemy się z tego pisma wielu **przykrych rzeczy.**

Punktem wyjścia dla wywodów gen. **Latinika** była konferencya **w Trzcianie,** która chciała nas pozbawić praw kardynalnych w czasie plebiscytu. Zgodnie z decyzyą konferencyi pokojowej, Rzeczpospolita polska wysłała na teren spiskoorawski **trzech swoich rezydentów,** celem współdziałania z komisyą plebiscytową oraz dla kontroli nad administracyą. Niestety — owa **„praca" i „kontrola" pozostały w sferze fikcyi, ponieważ komisya zatrzymała na Spiszu i Orawie czeską żandarmeryę i cofnąć jej nie zamierza.**

Gen. Latinik domaga się zatem z całym naciskiem **usunięcia czeskiej żandarmeryi,** proponując natomiast **powiększenia oddziałów koalicyjnych,** oraz stworzenie mieszanej milicyi, ażeby bezpieczeństwo publiczne na tem nie ucierpiało. Gdyby zaś ze względów technicznych wzmocnienie wojska koalicyjnego nie mogło rychło nastąpić, gen. Latinik widzi jedynie sprawiedliwe rozstrzygnięcie tej sprawy w następującej kombinacyi: **do dyspozycyi oficerów ententy powinno się oddać 98 żołnierzy polskich, jako równoważnik pozostawionych w kraju żandarmów czeskich.**

Dalsze propozycye delegata polskiego dotyczą głównie spraw **poczty i szkolnictwa**. Czesi, zajmując obszar spisko-orawski, obsadzili poczty telegrafistami wojskowymi, nasyłając równocześnie całą sforę istinno-czeskich urzędników. Owi **urzędnicy pozrzucali wprawdzie mundury wojskowe, wszelako pozostali na swoich stanowiskach,** za poduszczeniem rządu praskiego, **gwałcąc swobodę prasy,** gdzie tylko chodziło o działanie na korzyść Polski.

Jak wiadomo, **niszczy się tam po wandalsku czasopisma polskie,** nie dopuszczając ich na teren sporny. Obecnie rząd polski domaga się przez usta swego pełnomocnika **usunięcia wszystkich telegrafistów wojskowych,** którzy dzierżą swoje placówki nieprawnie.

Również jasno postawił gen. Latinik sprawę szkolnictwa. **Nasłani w ostatnich czasach przez Pragę nauczyciele czescy powinni bezwarunkowo wrócić tam, skąd przyszli**, odstępując swych miejsc nauczycielom, pochodzącym z kraju.

Tym razem komisya cieszyńska nie może się zasłaniać rozkazami konferencyi wersalskiej, ponieważ wyłuszczone przez brygadyera Latinika momenty są tym rozkazom wprost przeciwne. Rzecz naprawdę ciekawa, jak obecnie wywikła się hr. Manneville z ciężkiej dla siebie sytuacyi. Gdyby chciał być konsekwentnym, to, nie schodząc ze stanowiska bezwzględnej „sprawiedliwości" i lojalności wobec postanowień Rady Najwyższej, **musiałby w pełnem brzmieniu przyjąć i zatwierdzić propozycye pełnomocnika polskiego,** nacechowane, mówiąc nawiasem, wielkim taktem politycznym, **nie zaś** arogancką pewnością siebie, jaką tchnie odpowiedź hr. Manneville na poprzednią notę gen. Latinika. Krótko mówiąc, polityka komisyi międzynarodowej w Cieszynie jest dla interesów polskich wprost wrogo usposobiona.

Dziwnie fatalne mamy zresztą wogóle szczęście do plebiscytowych komisyi!

Wysłannicy koalicyjni dla Górnego **Śląska** są wprawdzie ludźmi dobrej woli i przestrzegali dotąd zasad sprawiedliwości, wszelako ostatnie depesze z tamtych stron wskazują, że **komisya bytomska co najmniej nie oryentuje się w stosunkach, idąc na lep matactw pruskich.** Niestety, **na Górnym Śląsku zanosi się na poważne przesilanie.** W związku z ostatnim przewrotem **Niemcy górnośląscy dążą do wywołania bolszewizmu w obszarach przemysłowych.** Mówią o tem fakta niezbite. Niemcy zaniechali ostatnio strajku generalnego jedynie z obawy przed Polakami, którzy w znanej odezwie zapowiedzieli, że wszelki ruch strajkowy zgniotą w zarodku. Siłą rzeczy przyszło więc do ugody między urzędnikami a pracodawcami za pośrednictwem polskiego komisaryatu plebiscytowego i komisyi międzynarodowej. Z tą chwilą wszelkie ustępstwa komisyi na rzecz Niemców były zbyteczne i zgoła nawet szkodliwe. Tymczasem komisya, lekceważąc powzięte przedtem wobec

Polaków zobowiązania, uległa presyi Niemców. Robotnicy bowiem i urzędnicy niemieccy zażądali zastosowania na Górnym Śląsku **ustawy o t. zw. radach zakładowych** w każdem przedsiębiorstwie przemysłowem i rolniczem. **Komisya oświadczyła zrazu, że na te wybory do rad zakładowych się nie zgadza, ponieważ są one sprzeczne z postanowieniami traktatu.** Zupełnie identyczne stanowisko zajęli tutaj robotnicy polscy, gdyż ślepy tylko mógłby nie widzieć, iż **„rady“ będą zaczątkiem bolszewizmu na Górnym Śląsku i w całych Niemczech.** Jednakowoż komisya w Bytomiu już wkrótce miała się sprzeniewierzyć pierwotnej swej zasadzie. Niemcy urządzili wiec i wysłali dnia 19 b. m. delegacyę do gen. **Leronda, który bez długich ceremonii przystał na żądania Niemców w sprawie wyborów do „rad zakładowych“.** Na protest zaś polski **komisya ogłosiła wykrętną odezwę, tłumacząc się, że nigdy nie wydała zakazu wyborów.**

Uzyskawszy jedno ustępstwo, Niemcy stosują wobec komisyi metodę jakoby terroru. Grożą więc ustawicznie strajkami kolejarze, robotnicy i urzędnicy wszelakich kategoryi, ba, nawet sędziowie; jeżeli tak dalej będzie, to **Niemcy staną się de facto panami Górnego Śląska, a komisya międzynarodowa stanie się powolnem narzędziem w ich rękach.** Kto na tem wyjdzie najgorzej? — Oczywiście **Polacy.**

Już to Rada Najwyższa, wysyłając na tereny sporne swoich przedstawicieli, winna była wyznaczyć w tym celu ludzi bezstronnych, ale też **bardzo bystrych, zdolnych i oryentujących się**.

Wiadomo, że Śląsk Górny wedle pierwotnej decyzyi konferencyi paryskiej miał przypaść Polsce bezspornie. Wystarczyło rzucić okiem na przedwojenną statystykę **pruską**, która wykazywała na Śląsku Górnym ogromną **większość** Polaków, by nam przyznać racyę i jednem cięciem położyć kres wszelkim intrygom, godnym potomków krzyżackich. Tak się jednak nie stało. Zmuszeni koniecznością, przystaliśmy, chcąc nie chcąc, na plebiscyt, zbrojąc się w cierpliwości, pewni wygranej. **Jeżeli jednak uczyniono nam krzywdę, to wzamian za to możemy żądać przynajmniej jednej rzeczy, której domagać się ma prawo każdy: sprawiedliwości.** Postulat ten wypowiedzieli głośno bohaterscy powstańcy z Górnego Śląska, a za nimi stanęła cała Rzeczpospolita przez swój rząd, Sejm i zwartą opinię publiczną.

Mocarstwa Zachodu zdają już sobie chyba sprawę z tego, jak olbrzymią wagę posiada silna, zadowolona Polska dla pokoju i normalnego rozwoju stosunków na wschodzie Europy.

Nie żądamy zresztą — podkreślamy to raz jeszcze — forytowania **sztucznego**, wzmacniania naszej pozycyi, zastrzegamy się tylko przeciw krzywdom i upośledzeniom.

Niechaj na terenach plebiscytowych komisye postępują ściśle objektywnie, a **Polska o nic już się trwożyć nie będzie.** Lud ziem kresowych przechyli sam szalę zwycięstwa i dokona ostatecznego zjednoczenia się wszystkich narodów w granicach Rzeczypospolitej. **E.**

ciągu czasu pomiędzy zwołaniem konferencyi, a datą zebrania, wyznaczyć na czas swoich delegatów. Wszystkie mocarstwa neutralne, z wyjątkiem Hiszpanii, która jeszcze nad tą sprawą się zastanawiała, łączą się **zgodnie z państwami sprzymierzonemi w zamiarach dostarczenia żywności i artykułów pierwszej potrzeby krajom, które tego łakną.**

Akademicka młodzież lwowska w obronie Śląska, Spisza i Orawy.

Lwów (PAT) Wczoraj odbył się tu imponujący wiec w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy zwołany przez słuchaczy politechniki i uniwersytetu. O godzinie 10 przedpołudniem zebrała się młodzież przed gmachem byłego sejmu. Po wysłuchaniu kilku przemówień udano się pod pomnik Mickiewicza, gdzie do zebranych przemówił radny miejski dr Stupnicki, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć **Naczelnika państwa.** Uchwalono rezolucye wyrażające hołd dla ludności Spisza, Śląska i Orawy za dzielną obronę praw naszych, domagając się **rozwiązania żandarmeryi czeskiej na terenach plebiscytowych a utworzenia w jej miejsce milicyi z czynników miejscowych.** Rezolucye apelują dalej do młodzieży międzynarodowej a zwłaszcza francuskiej, aby protestowała przeciwko gwałtom czeskim na Śląsku i wyrażają **uczucia braterskie dla narodu francuskiego.** Rezolucye te postanowiono złożyć na ręce szefa misyi francuskiej pułkownika De Renty.

Krecia robota komunistów niem. w Poznańskiem.

Warszawa (PAT). Z Poznania komunikują telefonem: Od pewnego czasu zauważono w Poznaniu działalność komunistycznych żywiołów niemieckich, podburzających robotników. Dziś z tłumu robotników, oczekującego wyniku pertraktacyi w sprawie regulacyi płac, kilku prowokatorów strzelało do policyi. Zaatakowana policya w swojej obronie odpowiedziała strzałami, które zraniły ciężko kilka osób, z nich dwie śmiertelnie. W dalszym ciągu komunistyczne żywioły niemieckie usiłowały wywołać większe zaburzenia, podburzając robotników do ekscesów. Wznoszono okrzyki: Hoch Deutschland! Przed gmachem policyi rozwinięto niemiecki sztandar.

Wieczorem nastąpiło znaczne uspokojenie. Społeczeństwo polskie i robotnicze związki polskie wyraziły potępienie dla wzmiankowanych ekscesów.

Poznań (PAT). Urzędowo. Godzina 9 wieczorem: Na skutek ekscesów, wywołanych napaścią na funkcyonaryuszy policyjnych przed gmachem ministeryum i wypadków strzelania do oficerów i żołnierzy polskich, zarządzono w mieście Poznaniu i w najbliższych paru powiatach stan oblężenia.

Strajk urzędników spedycyjnych we Lwowie.

Lwów. (Tel. W.) Wybuchł tu strajk urzędników i urzędniczek przedsiębiorstw spedycyjnych. Strajkuje około 100 osób. Strajkujący żądają 100 proc. podwyżki, zamiany koron na marki, dalej przyjęcie do przedsiębiorstw może nastąpić tylko przez biuro pracy itd. Dotychczas 3 firmy przyjęły warunki urzędników. W zażegnaniu strajku pośredniczy intercesowany w czynnościach tych przedsiębiorstw związek kupców.

Delegaci polscy na międzynarodową konferencyę parlamentarną.

Warszawa (Tel. M.) W najbliższych dniach wyjeżdża do Paryża na międzynarodową konferencyę parlamentarną w sprawach handlowych i przemysłowych delegacya złożona z posłów Bruna i Radziszewskiego oraz z przedstawicieli wielkich instytucyi finansowych, przemysłowych i handlowych.

Koalicya żąda, aby Niemcy wypełnili ściśle warunki traktatu pokojowego.

W razie oporu sojusznicy nie cofną się przed środkami przymusowymi.

Paryż (PAT). Radio. Lloyd George oświadczył dziennikarzom w niedzielę wieczorem co następuje: Zgoda jest zupełna. Żadnej kwestyi nie pominęliśmy. Co się tyczy wykonania traktatu, to wszelkie jego naruszenia będą wykluczone. Jednak środki do osiągnięcia tego celu będą zależały od charakteru i znaczenia skonstatowanych niedomagań. Nigdy nie byłem przeciwnikiem interwencyi wojskowej i sądzę, że należy ją stosować, jeśli jest potrzebna, ale wolę użyć innych środków, jeżeli są również skuteczne.

Wspólna deklaracya koalicyi będzie ratyfikowaną w poniedziałek przez Radę Najwyższą. W dokumencie tym **oświadcza koalicya, iż odrzuca żądanie Niemców powiększenia stanu armii do 200.000, następnie że uważa za niezdotwne oznaczenie wysokości sumy odszkodowań, wreszcie że Niemcy muszą spełnić warunki traktatu pokojowego, gdyż w przeciwnym razie koalicya chwyci się środków przymusowych, nie wykluczając okupacyi.**

Konferencya w San Remo kończy się w poniedziałek wieczorem. Millerand opuści San Remo we wtorek rano o godzinie 11, wraz z marszałkiem Fochem i współpracownikami.

Obrady komisyi handlowo-przemysł. w sprawie P. K. O.

Warszawa (PAT). Komisya handlowo-przemysłowa odbyła posiedzenie pod przewodnictwem posła Brunna, w obecności ministra poczty Tołoczki i przedstawiciela ministerstwa skarbu, oraz generalnego dyrektora Pocztowej Kasy Oszczędności, Lindego. Pos. Adam referował ustawę o Pocztowej Kasie Oszczędności, która ma zastąpić dotychczasowy dekret w tej sprawie. Posłowie Diamand, Koliszer i Rauch byli zdania, że P. K. O. powinna być bankiem, a wi... wykonywać wszystkie zlecenia członków, wchodzących w dziedzinę bankowości, natomiast posłowie Brunn i Adam bronili opinii, że P. K. O. winna się ograniczyć do gromadzenia oszczędności. Decyzya zapadnie na czwartkowem posiedzeniu komisyi. Komisya postanowiła, celem spopularyzowania P. K. O. i ułatwienia jej konkurencyi z bankami prywatnymi, że podatki od kapitału, t. zw. podatki rentowe ponosić będzie **sama P. K. O., podobnie jak to czynią kasy oszczędności.** Jednocześnie uchwalono, że kapitały do 5000 marek złożone w P. K. O., wolne są od jakiegokolwiek sekwestru.

Rjeka wolnem miastem.

Lyon (PAT). Radio. „Journal des Debats“ donosi z San Remo, że konferencya obradowała **w niedzielę rano nad kwestyą Adryatyku.** Reprezentanci koalicyi zaproponowali jako punkt **wyjścia dla dyskusyi memoryał prezydenta Wilsona z 9 grudnia 1919, według którego granice Włoch byłyby mniej więcej następujące:** W Alpach julijskich Monte Nevoso, Monte Maggiore, Prevelosa, Lussia. Rjeka miałaby być państwem wolnem, z granicami przebiegającemi przez miejscowości Volosca, Buccari i Saint Pierre. Do państwa tego należałaby wyspa Veglia. Delegacya włoska proponowała uznanie autonomii Dalmacyi.

Pogłoski o zawieszeniu „Robotnika“.

Warszawa (Tel. M.) Pogłoski o zawieszeniu „Robotnika“ za wydrukowanie tajnego okólnika o militaryzacyi są bezpodstawne.

O pomoc finansową i aprowizacyjną dla Polski i państw sukcesyjnych po Austryi.

Lyon (PAT). Radio. Pierwsza konferencya państw sprzymierzonych i będących w sojuszu, jako też państw neutralnych, zwołana z inicyatywy Anglii, w celu przedstudyowania kwestyi udzielenia potrzebnych kredytów Polsce, Austryi i niektórym innym krajom Europy środkowej, odbyła się w piątek w Paryżu. **Uchwalono program pomocy i odbudowy, polegający na znacznej pomocy finansowej ze strony państw sprzymierzonych i neutralnych.** Następnie postanowiono **utworzyć w Paryżu komitet doradczy, do którego weszłyby reprezentacye 12-tu państw,** z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, które udzielając w przeważnej części kredytów, nie mogą oficyalnie uczestniczyć w komitecie o charakterze równorzędnym. Były reprezentowane następujące państwa: Anglia, Norwegia, Szwecya, Szwajcarya, Stany Zjednoczone, Francya, Belgia, Kanada, Argentyna, Danii i Holandya. Rząd włoski, który w zasadzie zgadza się z projektem, będącym przedmiotem dyskusyi, nie był w możności z powodu krótkiego prze-

Sprawa Gdańska w komisyi międzynarodowej.

Lyon (PAT). Radio. Międzynarodowa komisya dla ustalenia granic Gdańska rozpocznie swe prace dnia 27 kwietnia. Ludność będzie mogła przedstawić swe żądania podczas pracy komisyi. Niemcy będzie reprezentował prezydent regencyi Foerster, a miasto Gdańsk burmistrz Sahm.

Naród ukraiński wobec traktatu z Polską.

Opinia b. reprezentanta rządu ukraińskiego w Warszawie.

Warszawa, 26 kwietnia.

Znany działacz ukrajński i inicyator akcyi ugodowej z Polską, p. Pawluk, udzielił jednemu z pism warszawskich szeregu szczegółów, z których ważniejsze podajemy.

Stojąc na stanowisku realnej i szczerej polityki — mówił p. Pawluk — uważam **za wprost konieczne skrystalizowanie warunków i poglądów na przykre stosunki sąsiedzkie**, a to możliwe jest przez zapoczątkowanie drogą wyraźnie określonych punktacyi w umowie obowiązującej obie strony możliwych orjentacyi i wahań.

O lokalnych rezultatach, jakie mogą być osiągnięte przez porozumienie się stron, przedstawiciel Ukrainy wypowiedział następujący pogląd:

„Wierzę święcie w to, że tarcia, z jakiemi spotyka się polityka polska i ukrajńska, **wobec wzajemnych a wielkich korzyści w każdej dziedzinie życia militarnego, jak i ekonomicznego, niebawem ustaną**, gdyż w danym wypadku występują na widownię nie tylko chwilowy rachunek polityczny, lecz **jasna perspektywa na dalszy** rozwój i bezpieczeństwo obu narodów, a to już jest dosyć, aby ludzie dobrej woli, ludzie, oddani sprawie własnej ojczyzny, mogli nie tylko szczerze ująć całokształt, lecz rozpocząć realizacyę swych zamiarów. **Szerokie masy ukraińskie bezwzględnie podtrzymują w tej akcyi nasz rząd, na czele z atamanem Petlurą**, ponieważ akcya ta faktycznie doprowadzi do skonsolidowania wszystkich partyi na Ukrainie, a co zatem idzie, do wyparcia i **zgniecenia ostatecznego inwazyi bolszewickiej.**

Co do tego, jak naród ukraiński odnosi się do bolszewików — to p. Pawluk twierdzi stanowczo, że **negatywnie.**

Co do granic nic w chwili obecnej powiedzieć nie mogę, — mówił dalej przedstawiciel ukraiński, — są mi bowiem nieznane. Witać jednak będziemy **taką granicę, która zadowolni i pogodzi obie strony.**

Co do możliwości współdziałania Petlury z Rakowskim, to p. Pawluk oświadczył, co następuje:

Jakiekolwiek porozumienie z Rakowskim jest **absolutnie wykluczone i fizycznie nie do przeprowadzenia.** Rakowski, jako przedstawiciel uzurpatorów, morderców i ciemięzców ruchu narodowościowego, jest ciałem, obcem dla organizmu narodu ukraińskiego i jako taki może być li tylko chirurgicznie usunięty. Idee bolszewizmu nie mają gruntu na Ukrainie. Ukraina, zalewana przez bandy Trockiego, **powstaje ustawicznie.** Posiadamy wiadomość, iż cała prawie gubernia Ekaterynosławska, Chersońska, Poltawska i część Czernichowskiej opanowane są przez powstańców. W rękach bolszewików pozostają li tylko linie kolejowe.

Powstańcami przeważnie kieruje — mówił p. Pawluk, — Adam Omeljanowicz-Pawlenko. Posiada on nie tylko siłę zbrojną, lecz organizacyę bardzo silną w rodzaju polskiej P. O. W.

Na zakończenie p. Pawluk oświadczył, że jest przekonany, iż chwila sporządzenia aktu ugody, a co za tem idzie, uznanie Ukrainy przez Rząd Polski, wybrana jest **niezwykle szczęśliwie**, gdyż bolszewicy zamierzają **uderzyć z całą bezwzględnością**, realizując stare rosyjskie hasło: „Wielka, niepodzielna Rosya". Dziś naród ukraiński bronić będzie już swoich granic — **wspólnie z żołnierzem polskim.**

Orgia przemytnictwa na pograniczu polsko-czeskiem.

Przemytnicy wywożą masowo bydło, skórę i naftę.

Kraków, 27 kwietnia.

(I.) Pomimo ustanowienia komisaryatu straży pogranicznej, w celu tępienia paskarskiego przemytnictwa na pograniczach czecho-słowackiej republiki, **dzieją się na całem pograniczu szalone nadużycia, na które nasze władze administracyjne spoglądają z karygodną obojętnością.**

I tak n. p. — jak donosi nasz korespondent — **Sidzina, koło Jordanowa**, po usunięciu z niej wojskowej straży granicznej, **stała się rozsadnikiem na całą okolicę brudnego przemytnictwa paskarskiego.** Rozmaite podejrzane indywidua z okolicy pozawarzyły tu swoje „handlowe" filie, a ludzie miejscowi, chciwi łatwego zarobku, wykorzystują skwapliwie sytuacyę. **Ludność jest coraz bardziej zdemoralizowana** i stacza się w dół, z wielką szkodą dla naszej reputacyi w oczach Czechów i z uszczerbkiem dla naszego zdrowego handlu i państwowej polskiej skarbowości. Od kilku tygodni, poprzez Sidzinę płyną do Czechów na Orawie **masowe transporty bydła, koni, nierogacizny, skór surowych, nafty, świec i najrozmaitszych innych towarów.**

Przemytnicy ci nie zdają sobie sprawy z tego, że w ten sposób **urabiają taniość i korzystny dla Czechów plebiscyt, czem dopuszczają się zbrodni wobec własnego państwa.**

Nic tu na te wszystkie nadużycia nie pomoże samoobrona jednostek prywatnych, **jedynie energiczne współdziałanie władz pogranicznych z administracyjnemi oraz kategoryczne usunięcie jednostek szkodliwych, skompromitowanych brudnym procederem przemytniczym, zdolne jest zaprowadzić praworządny ład** i porządek w naszym plebiscytowym zakątku.

Ratujmy naszą młodzież przed zagładą moralną i fizyczną!

Uchwała sejmowa o pogotowiach opiekuńczych a stosunki w Małopolsce. Trzeba uwzględniać przedewszystkiem istniejące zakłady wychowawcze.

Rozmowa z kierownikiem biura opieki społecznej Drem Wesselym.

Kraków, 27 kwietnia.

Sejm uchwalił niedawno ustawę o Pogotowiach opiekuńczych dla młodzieży, które tworzyć się mają we wszystkich większych centrach jako instytucye przejściowe do zakładów wychowawczych. Rząd ponosić będzie połowę kosztów utrzymania Pogotowia a druga połowa ma obciążyć gminę względnie instytucye humanitarne które zgłoszą swoje przystąpienie do tej akcyi. Dnia 23 i 24 b. m. odbyły się w Krakowie — o czem zresztą donosiliśmy w niedzielę — zebrania publiczne w tej sprawie. Referentem był dr Wessely kierownik Biura opieki społecznej itd.

Chcąc zasięgnąć rzeczowych informacyi u źródła zwróciliśmy się do dra Wessely'ego z prośbą o wyjaśnienia:

— Pustoszące skutki wojny — oświadczył dr **Wessely — najjaskrawiej przejawiają się w moralnem i fizycznem zaniedbaniu młodzieży.** Stosunki panujące obecnie wytworzyły ze wszech miar groźny stan. Dziesięcioletnie i nawet młodsze dzieci uzyskały nagle możność nietylko zaspokojenia prawie wszystkich istotnych, a nawet wyimaginowanych potrzeb, lecz także dopomagania i to dość wydatnego swym rodzinom...

— Pan ma na myśli tak licznych obecnie małych przekupniów ulicznych?

Oczywiście. Sprzedawanie papierosów, zapałek, kwiatów itp. zarobek to łatwy i zyskowny. Bywały też wypadki, **że kilkunastoletni chłopcy pośredniczyli w nierządzie**, podając za pieniądze adresy prostytutek. Te dzieci wychowuje ulica i kinoteatr, który działa prawie wyłącznie w kierunku deprawacyi... Nic też dziwnego, że dziecko z czasem sprzykrzywszy sobie wystawanie na rogach ulic, śladem bohaterów filmowych przystępuje do szajki złodziei kieszonkowych lub włamywaczy...

— Jakież są środki zaradcze, które mogą choć po części zmienić ten fatalny stan? Jakże się przedstawia sprawa uchwały sejmowej z dnia 23 stycznia?

— Sejm uchwalił 5 milionów marek na organizacyę pogotowi opiekuńczych. Minist. pracy i opieki społecznej ogłosiło do tej sejmowej uchwały rozporządzenie z dn. 4 marca, ujmujące sposób, w jaki uchwała ma być zrealizowana... Rozporządzeniu temu można wytknąć sporo niedokładności i niepraktycznych orzeczeń, zwłaszcza jeżeli chodzi o stosunki w Małopolsce.

— Mianowicie?

— **Przedewszystkiem rozdzielanie zagadnienia z jednej strony na opiekę nad młodzieżą występną, a z drugiej nad tylko opuszczoną — następnie zaś dalszy podział na opiekę doraźną w pogotowiach opiekuńczych i stałą w zakładach wychowawczych uważam za skomplikowanie sprawy.**

— Jakiby byłby zdaniem pańskim najwłaściwszy sposób załatwienia tej kwestyi?

— Mój projekt wygląda następująco: **zakładanie Ochronek dla dzieci**, które opieki starannej potrzebują, a jednak w rodzinach swych pozostawać mogą, **Zakładów wychowawczych** dla dzieci opuszczonych (przyczem w Małopolsce powinny być brane pod uwagę w pierwszym rzędzie zakłady już istniejące jak zakład w **Pawlikowicach, w Łagiewnik.**)... **Nadto wskazanem jest rozszerzenie bursa rzemieślniczych i ustanowienie stypendyów dla terminatorów... wreszcie stworzenie domów poprawczych i domów pracy, dziennej**, gdzieby dzieci mogły znaleźć godziwy zarobek w zdrowej moralnie i hygienicznej atmosferze...

— Co zaś do samych pogotowi opiekuńczych?...

— Pogotowie jako instytucya przejściowa, kwestyi nie rozwiąże, bo jeżeli dziecko może w pogotowiu pozostawać najwyżej trzy miesiące,

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

„CIEMNE SIŁY".

Dramat w 3 aktach Stefana Grabińskiego.

Sztuka Grabińskiego znajduje echo w newrozie powojennej, szarpiącej posa brutalną prawda życia i logiką uznaną czegoś niezwykłego, nadprzyrodzonego, niosącego nowe dreszcze tajemniczą grozą. Wszystkie te „wiewy z zaświata", które pod formą spirytyzmu, czy mediumizmu rozwielmożniły się w atmosferze obecnej, dają początek i podobnym utworom, jak „Ciemne siły". W literaturze, jako efekty tematowe i psychologiczne, nie są one wprawdzie nowością. Patronuje im wielki talent pisarski: Edgar Allan Poe.

Grabiński, pomimo wpływów postronnych, zaznacza jednak w twórczości zdecydowaną fizyognomię autorską, zwłaszcza w zakresie nowelistyki. Taki naprzykład „Demon ruchu", „Czad", czy „Czerwona Magda" posiadają i śmiałość fantazyi i znaczne odczucie tematu. W traktowaniu upiora, jego efektu i psychologii ludzkiej (stosunek do tajemniczych wpływów) ma Grabiński pewność wyrazu i niezawodny kierunek wrażliwości.

Nie możemy tegosamego powiedzieć o próbie scenicznej: „Ciemne siły". W przeprowadzeniu tematu zakradła się tutaj jakby pewna oschłość, widmowość problemu niezawsze (co tak misternie czynił Poe) daje złudzenie prawdy życia. Zręcznem jest jedynie wywoływanie sił zmarłego, jako dręczące wspomnienie miłości i oddania się. Walka dwóch ścierających się z sobą sił psychicznych (mąż i żona), skoncentrowanych w pewności zbrodni, tak suggestyonującej np. wrażliwość dziecka, że każe mu sypać mogiłę nad zakopanemi w ogrodzie zwłokami. Jak nie mniej w pytaniu kochanki, gdzie zniknął jej umiłowany? — ma akcenty pewniejsze, szkoda, że nie zawsze obliczone z efektem scenicznym.

Mniej szczęśliwie ujął autor sposób wykrycia zbrodni przez telepatyę, przyczem niezbyt zdecydowanie ustawił ową postać medyum telepatycznego, które przybywa do domu krewnych, opanowanych myślą o człowieku zaginionym. Postać ta ze stanowiska prawdy jest koncepcyą wyłącznie literacką, przez fantazyę mającą dać jedynie pozór objawów rzeczywistych.

Jako utwór teatralny, „Ciemne siły" szwankują i w budowie i w prowadzeniu akcyi. Rozwleczenie ekspozycyi na dwa akty świadczy o niedoświadczeniu i braku odczucia warunków sceny. Akcya jest blada i mdła. Dyalogi, jakby wykrojone z popularnych wykładów o medyumizmie i telepatyi, nie tylko nie zajmują, lecz nużą.

Staranna reżyserya Jelnowskiego i gra tegoż artysty w roli męża — nie zdołały z papierowego materyału wykrzesać życia. Pancewiczowa, jako żona (rola zupełnie obca talentowi artystki), miała za mało pogłębionych akcentów dramatycznych. Bardzo słabem medyum był Ziembiński. Najwięcej jeszcze szczerości i wyrazu wniosła Kacicka w małą rólkę chłopięcą.

Jan Pietrzycki.

to nie będzie czasu do roztoczenia nad niem metodycznej celowej opieki.

— A kwestya dotacyi tych projektowanych przez pana instytucyi?...

— Rząd powinien udzielać im wydatnej subwencyi — najlepiej w naturze... Najważniejszą zaś w obecnej chwili — powtarzam — rzeczą jest, aby **istniejące już zakłady subwencyonować, a zamknięte chwilowo jak dom poprawczy w Przedzielnicy w pow. Dobromilskim uruchomić.**

Uprzejmy nasz informator na zakończenie rozmowy dodał, że w najbliższym czasie udaje się na prowincyę — do Tarnowa, Nowego Sącza i innych miast, aby tam pokierować akcyą opieki nad zaniedbaną moralnie młodzieżą.

J. Mig.

Prasa w obliczu groźnego kryzysu.

Kraków, 27 kwietnia.

„Der Morgen", który w jesieni ubiegłego roku zaczął wychodzić w Wiedniu w następstwie „Die Zeit" zawiesił w połowie bm. wydawnictwo. Motywy jakie podaje, choć mówi tylko o terenie wiedeńskim nadają się do powtórzenia, gdyż sytuacya u nas nie o wiele się różni od stosunków naddunajskich.

Najpopularniejsze i najpoważniejsze wydawnictwa dziennikarskie są dziś zachwiane wskutek wprost nieprawdopodobnego wzrostu kosztów drukarskich, a zwłaszcza papieru. Wystarczy po wiedzieć, że w ostatnich czasach cena papieru dziennikarskiego przewyższa o 400 procent cenę przedwojeną. Dodać do tego należy jeszcze i to, że przemysł dziennikarski nie może przeprowadzić kalkulacyi na podstawie kosztów produkcyi gdyż gazeta, która ma służyć celom ideowym, nie znosi zrównania z cenami targu światowego.

Wytwarzają się skutkiem tego wszystkiego stosuki takie, że z jednej strony gazeta z powodu swej ceny staje się trudno dostępną coraz szerszym kręgom publiczności, z drugiej zaś nie daje wytwórcom nawet takich warunków egzystencyi, jakie mają dziś niekwalifikowani robotnicy.

Zawiodły nadzieje

FRANCYA PRZED ROKIEM A DZIŚ.

(I.) Znany felietonista-satyryk Clement Vautel, który z taką misternością i dowcipem podchwytuje zawsze wszelką aktualność życia francuskiego, w taki oto sposób daje obecnie obraz nastrojów obywateli państwa francuskiego z przed roku w przeciwstawieniu do chwili bieżącej:

„Z notatek paryskiego mieszczucha".

30 marca 1919. — Ceny życia coraz wyższe. To niemożliwe, aby tak trwało zawsze.

Zbliża się koniec klęski drożyźnianej. Czytam w mojej gazecie: Niemcy zapłacą.

Rzecz prosta! Nie wybrniemy inaczej, jeżeli Niemcy nie dadzą pieniędzy; a zatem zapłacą.

Zresztą, jest przecież traktat...

31 marca. — Wielka dyskusya w kawiarni handlowej. Jakieś indywiduum ośmieliło się wyrazić wątpliwość w miliardy, które mają nam przelać Niemcy.

— Nie liczcie na to, powiedział ów nędznik: miliardy szwabów to cacko, którego nie będziemy nigdy oglądali!

Oburzeni tem antipatryotycznem wystąpieniem, wyrzuciliśmy za drzwi smutnego jegomościa.

Wracając do domu, znajduję na stole moje fasye podatkowe. Mocno słone, lecz dzięki Bogu w przyszłym roku już nie ja sam, ale Niemiec ureguluje moje podatki.

1 kwietnia. — Pan Clemenceau powtórzył znowu:

— Niemcy zapłacą!...

Obliczyłem, że na każdego Francuza przypadnie 5,555 franków i 55 centimów. Ponieważ jestem człowiekiem żonatym i ojcem dwu córek, dostanę zatem z górą 22,000 franków. Uciułą się z tego mały posażek dla mojej pierworodnej!

W rok później:

30 marca 1920. To dziwne, ale nikt nie wspomina już o miliardach, które mają do nas przyjść z Niemiec. Natomiast jest mowa o wznowieniu „Złota Renu" w Wielkiej Operze, cóż kiedy nie dostanę już nawet biletów!

Dziennik mój poświęca obszerny artykuł wielkim statkom Vigo; niestety, statki te znajdują się na dnie morza, gdy tymczasem dług nasz wisi w powietrzu.

31 marca. — Spotkałem znów zmutnego jegomościa w kawiarni handlowej.

— A co! powiedział z dumą... czy nie przepowiedziałem? Najlepiej liczyć jest na siebie samego...

Odpowiedzieliśmy mu milczeniem oburzenia. Jeżeli chodzi o mnie, dewiza moja zawsze jednaka: „Pieniądze dostaniemy"! Ale dwieście miliardów, to nie drobnostka, tego nie można przesłać jako posyłkę pocztową. Trzeba na to wagonów.

Wracając do domu znajduję na stole fasye podatkowe. To nie do uwierzenia! Ci ludzie potracili głowy: nie wierzą chyba w zwycięstwo!

1 kwietnia. — Marki pocztowe po pięć „su", autobus po dziesięć „su" tak samo kolej podziemna, pakiecik marylandu (tytoń) dwa franki itd... Dawniej, w niedzielę fundowałem mojej żonie i moim córkom wycieczkę za miasto w taksametrze... Odtąd, będziemy jeździli autobusem.

A dziennik, który obiecywał mi dwieście miliardów, zapowiada dziś, iż będzie odtąd kosztował cztery „su"...

Rozwiązanie 75 i 76 seryi szarad

umieszczonych w Nr. 88 i 100 „Gońca Krakowskiego".

A) SERYA 75.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO":

362. KONCERT (kogut, oficer, nadzieje, cudzoziemiec, egzamin, Rigoletto, tłok).
363. KOKS — SKOK.
364. AR-TY-KUŁ.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

365. MAN-DO-LI-NA.

Trafnych rozwiązań nadesłali Prenumeratorzy **21**, a Czytelnicy **115**.

Mylnych rozwiązań nadesłano **86**.

B) SERYA 76.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO":

366. BA-RA-NEK.
367. KA-WON, NO-WAK.
368. JE-LEŃ.
369. KAM-CZAT-KA.
370. FI-STU-ŁA.
371. FA-SOL-KA.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

372. GA-LI-CA.
373. WIN-CEN-TA.

Trafnych rozwiązań nadesłali Prenumeratorzy **9**, a Czytelnicy **61**.

Mylnych rozwiązań nadesłano **37**.

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w poniedziałek, dnia 26 kwietnia 1920 roku, o godzinie 11'30 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego" (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad otrzymali:

AD I. PRENUMERATORZY:

1) **Dwie paczki przedniego papieru listowego i kopert** — **p. Barańska Marya** z Jaworzna, szkoła, **po raz pigty.**

2) **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na maj 1920 — p. Dziewońska Antonina,** nauczycielka z Kornatki, pow. Dobczyce **po raz czwarty.**

3) **Dziewicze mydło piękności — p. Dr. Kadyi Józef** z Jasła, **— po raz czwarty.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4) **Kasetka kartonów listowych i kopert** ze wspaniałemi, kolorowemi winietami — **p. Kriss Juliusz** z Nowego Sącza, ul. Długosza 42, **po raz szósty.**

5) **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na maj 1920 — p. Bocianowski Edward,** lekarz weteryn. z Kielc, ul. Duża 16, **po raz pierwszy.**

6) **Leon Rygier: Główne zasady pisowni polskiej,** ze słowniczkiem — **p. Szulisławski Romuald,** pracownik pocztowy z Krakowa, dworca, **po raz trzeci.**

B) SERYA 76.

1) **Dwie paczki przedniego papieru listowego i kopert** — **p. Witkowicki Dołęga Alojzy,** naczelnik poczty z Kęt, **po raz pierwszy.**

2) **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na maj 1920 r. — p. Pogoda Stanisław,** kierownik szkoły z Kamionki Małej, pow. Ujanowice, **po raz pierwszy.**

3) **Kawalerskie mydło piękności — p. Bogdańska Eugenia** ze Sambora, ul. Długosza 7, **po raz czwarty.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4) **Kasetka kartonów listowych i kopert — p. Jendlowa Janina** z Krakowa, ul. Radziwiłłowska 35, **po raz piąty.**

5) **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na maj 1920 r. — p. Zawadzki Longin Tadeusz,** słuchacz filozofii z Krakowa, ul. Felicyanek 17, **po raz pierwszy.**

6) **Leon Rygier: Główne zasady pisowni polskiej — p. Żołędziowski L.** z Radomia, ul. Nowogrodzka 22, **po raz pierwszy.**

KINEMATOGRAF.

Podróż po kieszeniach

Mój przyjaciel Gustek przyszedł dziś do mnie z nowiną ważną, w każdym razie niecodzienną.

— Nie spałem w nocy! — oświadczył patrząc na mnie swemi poczciwemi, cokolwiek zaczerwienionemi oczyma.

— Wiem o tem!...

— Jakto wiesz? Czy byłeś może razem ze mną?

— To nie, ale widzę cię teraz! Jak ty wyglądasz?

— Ja — odparł mój przyjaciel siadając ciężko na kanapie — ja wcale nie wyglądam.

— Gdzieżeś ty był?

— W „Chochole"!... To jest ostatni etap mojej świadomości... Co było dalej — nie wiem!. Podobny jestem do widza w teatrze, gdy w najciekawszem miejscu nagłe zapadnięcie kurtyny przerywa przedstawienie...

— Przypomnij sobie jednak!... Gdzież byłeś od godziny 11-tej? A przedewszystkiem jak ty wyglądasz.

— Mówiłem ci już, że...

— Ty do niedawna elegant w twardym kołnierzyku...

— Mam ich w domu jeszcze dwa! — bąknął Gustek.

— Ty — ciągnąłem dalej — wypachniony zawsze jak saszetka...

— Ja? jak szansonistka?

— Jak saszetka od Korzeniowskiego z Floryańskiej...

— Tak? To już szansonistki chodzą i po Floryańskiej?...

— Dziś, w tej chwili podobny jesteś do wypróżnionej butelki z ordynarnego sznapsa!... Gdzie byłeś?

Gustek ożywił się nagle.

— Wiesz co? pamiętam z moich dziecinnych lat, że lubiałem nosić w kieszeniach rozmaite rupiecie!... Mój guwerner nieraz mnie rewidował!... Zobaczmy co dzisiaj mam w kieszeniach! Podobno sławny Cuvier z jednej dostarczonej mu kości zdołał odtworzyć całą postać przedpotopowego zwierzęcia. Może ja w podobny sposób odgadnę 12 godzin mego życia! A więc badajmy!

Przy tych słowach zagłębił rękę w jednej z kieszeń ubrania.

— O!... portmonetka!... — mruczał pod nosem — pusta! To było do przewidzenia!...

I z furyą cisnął ją o ziemię.

— Aha!... portfel!... ładnie!.. Patrz! wszystkie papiery wyleciały z niego! Co to? Rachunek z restauracyi!... Czekaj znam upodobanie moich przyjaciół!... Z tego jadłospisu da się wywnioskować z kim byłem!...

Popatrzał na mnie z podełba i po chwili rzekł stanowczo:

— Kost!... Tyś był wczoraj z nami!...

— Nie byłem!...

— Jakto? Przecież tu najwyraźniej napisane: „Żytniówka większa, wzmocniona!..." Ale czytajmy dalej! „Świńskie ucho z chrzanem" — to Wicek!... Piwo czarne... Kazek! Kiełbasa porcya podwójna: któżby jak nie Jasiek (on ma zawsze dobry gust). ...A więc na każdy sposób był Wicek, Kazek i Jasiek!... A to co? — zawołał ze zdumieniem — fotografie i to kobiet?... Dziwne! Tego nie mogę już sobie objaśnić!... Świńskie ucho, podwójna kiełbasa i dwie piękne damy!...

— A cóż to za bilety, które opuściłeś na ziemię? — zapytałem rewizora własnych kieszeni.

— Prawda!... bilety i to wizytowe!... Co to jest? „Podporucznik Obuchowicz" i drugi: „Kapitan Obrypolski!..." Boże!... czyżbym wyzwał kogo! Bardzo możliwe! Duża wódka (pewnie nie jedna) Czarne piwa, młode damy. A cóż znowu? — jęknął już z prawdziwą rozpaczą — chusteczka do nosa, batystowa z obcym monogramem!... Zostałem więc złodziejem kieszonkowym!... Tego jeszcze brakowało!...

I poczciwy Gustek patrzał na mnie z bezradną miną.

— No, no! — starałem się go pocieszyć — tak to chyba nie jest!... Ale co widzę... sprawiłeś sobie nowe palto?

— Jakie nowe? — bąknął mój przyjaciel apatycznie.

— No to co masz na sobie!... Tamto stare było koloru kawowego, a to popielate, bardzo elegancki krój!...

Teraz Gustek wstał i ze zdumieniem spozierał po sobie a potem rzucił mi się nagle na szyję:

— Kost!... drogi przyjacielu! jestem uratowany! Ja nie byłem z żadnemi kobietami! Ja nie obraziłem żadnego porucznika ani kapitana, ja nie jestem złodziejem kieszonkowym!...

— No! nareszcie — zawołałem — przypomniałeś sobie. — Więc co jest właściwie!...

— To palto nie jest moje! — wrzasnął radośnie Gustek — musiałem je zamienić w kawiarni!...

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek **27** Kwietnia

Św. Piotra m.

Wschód słońca 5·24

Zachód słońca 7·52

Długość dnia 14·32

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Ciemne siły“.
Środa: „Lilla Weneda“.

TEATR „BAGATELA“.

Wtorek: „Sprawa Kaisera“.
Środa: „Jastrząb“.

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: „Gęsi i gąski“.
Środa: „Baron cygański“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Teatr zamknięty“.
Środa: „Sybilla“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Środa: prof. dr J. Flach: „Kobieta dzisiejsza“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny, Linia A—B L. 39.

Wtorek, prof. dr Józef Flach: „Z współczesnych tragedyi życiowych“ (Cesarzowa Eugenia).

—o—

Jesiennego jarmarku w Gdańsku nie będzie.

Jesienny jarmark gdański nie odbędzie się w tym roku zupełnie. Taka jest ostatnia decyzya magistratu miasta Gdańska.

—o—

Towary z Gdańska dla Polski.

W marcu br. wysłano z Gdańska do Polski 81 pociągów po 40 wagonów i 6 berlinek. Towarów przywieziono razem pociągami i berlinkami rządowych 34.075 ton, prywatnych 7.632 ton. Żegluga Wisłą rozpoczęła się w tym roku 29 marca, wysłano do Warszawy jeden holownik i trzy berlinki (307 ton śledzi), dnia 30 marca br. wysłano do Warszawy jeden holownik, 6 berlinek (430 ton mąki).

—o—

Połączenie telefoniczne z Gór. Śląskiem

Biuro prasowo-informacyjne ministerstwa przemysłu i handlu podaje: Połączenie telefoniczne Polski z Górnym Śląskiem będzie uruchomione w najbliższej przyszłości na liniach Kraków—Katowice—Warszawa—Opole przez Częstochowę, Sosnowiec, Katowice, Poznań.

—o—

Żywność dla Niemiec.

Biuro Wolffa donosi dnia 24 bm. Po długich rokowaniach zawarta została między niemieckim urzędem przywozu a angielskimi firmami co do dostarczania środków żywności za sumę 45,000.000 dolarów. Suma ta ma być zapłaconą w ciągu roku 1921. Dostawa towarów rozpocznie się natychmiast. Między innemi mają być dostarczone 250 milionów kg. zboża, 45 milionów kg. mięsa, 50 tysięcy sztuk wieprzów, 20 tysięcy sztuk bydła, 25 milionów kg. słoniny, 25 milionów kg. smalcu, 8 miliony kg. sera, 400 tysięcy skrzyń mleka kondensowanego, 50 milionów kg. margaryny itd.

Odkrycie olbrzymich pokładów węgla w Irlandyi.

W Irlandyi odkryto nowe olbrzymie pokłady węgla bitumicznego (rodzaj antracytu). Eksperci twierdzą, że te pokłady są równie bogate, a może nawet bogatsze, niż największe pokłady, jakie istnieją w Wielkiej Brytanii.

Najmłodsza spadkobierczyni na świecie.

Wiadomo, że bywają ludzie, których długie nieraz życie jest jednem oczekiwaniem na jakiś spodziewany spadek, który nie rzadko nakoniec zawodzi albo dosięga ich w późnej dopiero starości.

Wprost przeciwnym wypadkiem zajmował się obecnie sąd wiedeński. Sprawa toczyła się dokoła istoty, która rzecby można było poto tylko przyszła na świat, aby zostać spadkobierczynią. Nie żyła bowiem dłużej **nad 24 godzin** a to jej wystarczyło, by zostać uznaną **za prawną spadkobierczynię 100.000 koron.**

Rzecz miała się następująco: Żona pewnego właściciela folwarku umarła przy powiciu dziecięcia płci żeńskiej. Dziecko to **umarło w 24 godzin po matce.** — Fakt jednak, że ją przeżyło o 24 godziny, wystarczał, by mąż zmarłej, jako ojciec dziecka, został generalnym spadkobiercą majątku, pozostałego po żonie.

Rodzina zmarłej zakwestyonowała sądownie ten spadek, wychodząc z założenia, że dziecko, które zmarło po 24 godzinach, nie było zdolne do życia, zatem nie mogło być prawną spadkobierczynią, po której śmierci z kolei miałby dziedziczyć ojciec, a więc w danym wypadku należy przyjąć, iż małżeństwo było bezdzietne, a mężowi przypada w spadku po żonie **tylko połowa majątku.**

Sąd jednak **nie uwzględnił tych zarzutów** i uznał, że sam fakt, iż córka przeżyła matkę, wystarcza do uznania jej za spadkobierczynię a w dalszej konsekwencyi po śmierci dziecka **ojcu przypada cały majątek.**

Czemu epidemia tyfusu rozszerza się gwałtownie w Krakowie?

(T) Mimo **zapewnień miejskiego urzędu zdrowia, że epidemia tyfusu jakoby gaśnie w Krakowie,** niezupełnie zgadza się z prawdą, a istotny stan rzeczy jest zupełnie inny.

TYFUS W KRAKOWIE ROZSZERZA SIĘ!

Nie ma już prawie ulicy, a nawet domu gdzieby nie zdarzyło się kilka wypadków tej strasznej choroby.

Raz wraz wezwana karetka Pogotowia lub miejskiego urzędu zdrowia przewozi chorych do szpitala lub epidemicznych baraków.

Stan ten staje się coraz groźniejszy i należy z wszelką energią ratować ludność naszego miasta od strasznego pomoru.

Miejski urząd zdrowia nie działa tak jak należy. Dezynfekcya nie jest w wielu wypadkach przeprowadzana a jeśli jest — to powierzchownie i lekceważąco. Byliśmy świadkami, że z łóżka zapadłej na tyfus służącej wyrzucono słomę na podwórze i tam pozostawiono gnijący barłóg kilka dni.

Największym rozsadnikiem tyfusu są tramwaje, kina lub wogóle miejsce gdzie gromadzi się tłumnie i tłoczy uboższa ludność, która z braku środków, a przytem zaniedbana nieodznacza się czystością.

CAŁY KRAKÓW JEST ZAWSZONY!

Należy natychmiast zabrać się do zamknięcia na jakiś czas **pewnych widowisk, szczególniej kinoteatrów i przeprowadzić ich gruntowną dezynfekcyę. Również należy przeprowadzić dezynfekcyę tramwajów. Należy ułatwić uboższej ludności czystsze utrzymanie ciała i ubrania, a przedewszystkiem nienależy wpuszczać do miasta ludzi niechlujnych i pochodzących z okolic nawiedzionych epidemią.** Mamy tutaj na myśli przedewszystkiem Denikinowców, którzy niechlujni i brudni włóczą się swobodnie po mieście, chodzą po kinach i teatrach, jeżdżą tramwajami etc. i są hodowcami wszów i tyfusu plamistego. Niema prawie dnia, aby ktoś ze znajomych jadąc tramwajem lub wracając z kina nie przyniósł na ubraniu olbrzymiej wszy!

Miejski urząd zdrowia winien wreszcie energicznie zabrać się do zwalczania niechlujstwa i tyfusu — inaczej tyfus zdziesiątkuje ludność miasta!

Aresztowanie dalszych wspólników niebezpiecznej szajki bandyckiej.

(T) Jak już donosiliśmy onegdaj, uwięziono herszta niebezpiecznej bandy rabusiów, niejakiego Józefa Pihla l. 24 z Dolimy. Pihl dobrał sobie dziesięciu bandyówt, na czele których urządzał planowane napady na okoliczne dwory i zagrody i był postrachem kilku powiatów. Dihl (z powodu umiejętnie prowadzonego śledztwa) — wydał wszystkich swych kompanów, toteż policya wkrótce mogła aresztować ośmiu z nich. Oto ich nazwiska: Stefan Hajduga l. 22, rodem z Kaszowa, dezerter. Antoni Klimek l. 20 z Podgórza, szeregowiec. Klemens Szymoniak l. 27, rodem z wsi Zasania, dezerter. Jan Miś l. 18 z Opawy, pomocnik piekarski. Franciszek Grudnik l. 23 z Białego Prądnika, dezerter wojsk austryackich, Józef Knuplerz l. 21 z Trzebini, dezerter. Jan Hyla l. 23 z Krzeciny. Józef Lusina l. 20 z Olszy, szereg. Prócz tego niewyśledzeni są dotąd Wojciech Nowarczyk z Lubin, który podobno uciekł do Węgier i Józef Szczotkowski z Łobzowa.

POJMANI BANDYCI PRZYZNALI SIĘ DO CAŁEGO SZEREGU ZBRODNI, T. J. NAPADÓW, GWAŁTÓW I RABUNKÓW.

Grasowali oni od szeregu miesięcy i zdołali zawsze bezkarnie ujść czujności władzy. I tak, w Jaworznie dokonali napadu i rabunku na trzech żydów, zabierając im 19.000 K (o czem już pisaliśmy). Następnie między Łękami a Tuczną Babą, — Fihl z Szymoniakiem zamordowali żandarma. W Jaworzycach w powiecie wielickim napadli na dwór, gdzie zrabowali garderobę i biżuteryę wartości 60.000 M, nadto zabrali 30.000 K gotówką. W Przebieczanach w pow. wielickim napadli na dom pewnego gospodarza, gdzie zrabowali garderobę wartości 3000 K. W Dutkowie napadli w nocy na domostwo Józefa Tańculi, gdzie również dokonali znacznego rabunku, a w dwa dni później urządzili napad na karczmę Mojżesza Zimmerstala i zrabowali tam garderobę i biżuteryę wartości 26.000 K. Nadto urządzili napady na gospodarza w Radziszowie, gdzie jednak zostali spłoszeni przez jego żonę, która zaalarmowała sąsiadów, w Mnikowie na dwór, — na gospodarzy w Korabnikach (o czem pisaliśmy) i wreszcie w Krzecinie za Skawiną, gdzie oprócz 5000 K zrabowali 6 sznurków korali.

Jak widać bandyci „nie próżnowali“ i nie siedzieli z założonemi rękoma. Byli postrachem bogatych gospodarzy i zasobnych dworów, i wzniecili owe dawne tradycye „zbójców“, którzy za „dawnych dobrych czasów“ rozbijali po drogach.

NAPAD NA PLEBANIĘ W ŁAZANACH.

W toku zeznań bandyckich wyjaśnioną została sprawa niewinnie zasądzonych Majtyki i Syroczyńskiego którzy dzięki tylko rozwadze trybunału i obronie adwokata dra Rosenzweiga nie zostali zasądzeni na śmierć. A mianowicie

okazało się teraz że sprawcami tego napadu była banda obecnie uwięzionych drabów. Zapewne po wyświetleniu sprawy zasądzeni niewinnie Majtyka i Syroczyński zostaną z więzienia uwolnieni. Uwięziona szajka Pihla po przeprowadzeniu śledztwa oddana zostanie częściowo sądowi okręg. karnemu, częściowo sądowi wojskowemu, gdzie staną pod sądem doraźnym.

Profanacya grobów na cmentarzu rakowickim.

Bandyci obrabowują trupy z ubrań i złotych zębów.

Nieokiełznana chciwość i deprawacya zataczają coraz szersze kręgi, nie cofając się nawet przed majestatem śmierci, nie szanując miejsca wiecznego spoczynku. W nocy z 24 na 25 b. m. dopuszczono się na cmentarzu rakowickim profanacyi rodzinnego grobu Pieniążków. Z zamkniętego grobu wyciągnięto trumnę, wydobyto z niej zwłoki, które obdarto z ubrania i rabuś zabrawszy trupowi złote zęby pozostawił zwłoki na ścieżce. Policya aresztowała wczoraj niej. Ant. Nogę l. 34 z Prądnika Czerw., przy którym znaleziono obcęgi i narzędzia do włamania. Wszelkie poszlaki wskazują na Nogę, jako sprawcę ohydnego rabunku.

RADA MIASTA KRAKOWA. Wee czwartek dnia 29 bm. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie rady miejskiej dla wszystkich spraw, które spadły z porządku dziennego ostatniego posiedzenia rady. W następnym tygodniu odbędą się posiedzenia budżetowe.

POSIEDZENIE Miejskiego Komitetu propagandy pożyczki państwowej odbędzie się we wtorek dnia 27 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali konferencyjnej Magistratu I. piętro.

GÓRNOŚLĄZACY zatrudnieni przy kolejach, pocztach, w żegludze i szosach raczą podać bezzwłocznie swe adresy, imię i nazwisko żony oraz imiona dzieci ponad lat 20 z nadmienieniem, gdzie się takowe znajdują oraz zawód i urząd jaki sami obecnie zajmują pod adresem: „Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich“ Kraków Krzysztofory III. p.

MIANOWANIE. Naczelnik Państwa zamianował z dniem 1 kwietnia 1920 r. dra Ignacego Zakrzewskiego emerytowanego profesora zwyczajnego, Uniwersytetu lwowskiego, profesorem honorowym tegoż Uniwersytetu.

GEN. ZIELIŃSKI CZŁONKIEM HONOROWYM SOKOŁA. Zarząd Sokoła krakowskiego urządza dzisiaj dnia 26 bm. o godzinie 8 wieczór w dużej sali Sokoła uroczyste zebranie, na którem wręczony będzie gen. Zygmuntowi Zielińskiemu dyplom członka honorowego Sokoła.

MĄKĘ BIAŁĄ AMERYKAŃSKĄ po 50 dkg na osobę w cenie po 7 K 50 h czyli 5 M 25 fen. będą wydawały sklepy rejonowe i konsumy od czwartku 29 bm. za odłączeniem 77 górnego kuponu starej legitymacyi zbiorowej.

Z TEATRU „BAGATELA“. Zapowiedziane występy p. Janiny Szylliżanki rozpoczną się dopiero z końcem bieżącego tygodnia lub z początkiem przyszłego. Przyczyną opóźnienia przyjazdu p. Szylliżanki jest nagła zmiana repertuaru warszawskiego teatru „Rozmajtości“, który na ogólne żądanie zniewolony był wznowić „Jastrzębia“ ze znakomitą artystką w głównej roli. Dzisiaj wieczorem powtórzona będzie arcywesoła „Sprawa Kaisera“, jutro we środę raz jeszcze „Papierowy kochanek“. Szaniawskiego. Bilety zakupione na premierę „Jastrzębia“ wymienia kasa teatru na właściwe, względnie zwraca pieniądze.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś i we czwartek dwa ostatnie przedstawienia dramatu przed wyjazdem artystów tego działu na urlop. Grane będą wyborne „Gęsi i gąski“ Bałuckiego, na których publiczność tak doskonale się bawi. Jutro dawno nie grany „Baron cygański“, arcydzieło muzyczne Straussa z pp. Hendrichówną, Korabianką, Feldmanową, Zimajer, Lelewiczem, Ludwigiem, Millerem, Tarnawskim, Rawitą i in. oraz z wspaniałym „Czardaszem“ pp. Koszutskich w akcie drugim pod batutą kapelm. Barańskiego.

SYBILLA przepiękna operetka V. Jacobiego wchodzi we środę 28 kwietnia na repertuar teatru Nowości. Dziś we wtorek teatr zamknięty z powodu generalnej proby z „Sybilli“.

AFISZ „ŻYWEGO DZIENNIKA“. zapowiedzianego na sobotę 1 maja przez „Związek pracowników pióra“, wykonany przez znakomitego krakowskiego karykaturzystę p. Eugeniusza Grossa, zwraca powszechną uwagę na wystawie księgarni Krzyżanowskiego przy linii A—B. Jak wiadomo, cały „żywy dziennik“ ilustrowany będzie karykaturami Grossa, przedstawiającemi popularne postacie naszego miasta.

(T) **OBŁAWĘ NA DEZERTERÓW** zarządziło wczoraj wojsko i policya. Doprowadozno pod Telegraf kilkaset osób, z których część oddano wojskowości, część zaś wypuszczono na wolność po sprawdzeniu identyczności.

(T) **PASKARKA CHLEBEM.** Agata Bartnicka z Podgórza sprzedawała wczoraj na Rynku Kleparskim chleb po 86 koron za bochenek. Policya skonfiskowała jej cztery bochenki. Bartnicka zostanie pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

(T) **KRADZIEŻ DROBIU.** Wczoraj doniesiono do tut. policyi, że p. Aleksandrowi Woynowi w Kole Tynieckiem skradziono 18 sztuk drobiu tj. indyki, kury, koguty wartości 8.000 Mk. Złodzieje zapewne pochodzili z Krakowa.

(T) **WOJNA NIEWIEŚCIA.** Wczoraj koło wieczora pobiły się na tutejszym Rynku głównym dwie niewiasty ze Zwierzyńca. W bitwie tej Helena Rytko l. 48 zraniona została nożem w lewe oko przez Maryę Maryanczuk. Zranioną opatrzyło Pogotowie.

(T) **ZNÓW DZIWNE MANIPULACYE Z NAFTĄ.** Od dłuższego czasu publiczność uskarża się na niesprawiedliwe rozdzielanie nafty, spirytusu itd., na które to artykuły trudno doprosić o asygnaty od niezbyt uprzejmego zresztą „naftowego“ funkcyonaryusza w Magistracie. Jeżeli wreszcie szczęśliwemu potentowi uda się po długich męczarniach „w ogonie“ otrzymać „kartkę“ na pół litra nafty lub ćwierć litra spirytusu — to po artykuły te musi się udać do Podgórza lub Krowodrzy — by tam dowiedzieć się w końcu, że spirytus lub nafta albo nie zostały jeszcze rozdzielone albo już są wysprzedane. Tego rodzaju kpiny ze swych bliźnich są bardzo przykre, tembardziej, że są one codziennem zjawiskiem. Biurokratyczne wydawanie „kartek“ na które nic nigdzie i nigdy nie można otrzymać, wywołuje uzasadnione oburzenie.

ZE SPORTU.

Zawody o mistrzostwo klasy A. Cracovia — Jutrzenka 8:0.

Niedzielnymi zawodami „Cracovii“ z „Jutrzenką“ rozpoczęły się walki o mistrzowstwo w klasie A okręgu krakowskiego.

Przesunięcie Jutrzenki do klasy A, było poniekąd niespodzianką dla sportsmenów krakowskich. Drużynę tę znaliśmy z zawodów z rezerwami Cracovii, którym bez wyjątku ulegała. Przyznać jednak należy, że Jutrzenka okazała się drużyną wcale dobrą — wprawdzie na pierwszoklasową za słaba — lecz jest uzasadniona nadzieja, że z biegiem czasu, przy pilnym i umiejętnym treningu będzie groźniejszą rywalką dla Cracovii i Wisły.

Trzecie z rzędu zawody footballowe postawiły Cracovię prawie już na dawnym poziomie. Mimo znacznego osłabienia drużyny, wskutek przymusowego wyjazdu kilku na zawody wojskowe do Pomorza, białoczerwoni wykazali swą dawną umiejętność techniki jak również i kombinacyi. Przysłowiowy pech w zawodach z drużynami krajowymi, prześladował i tym razem Cracovię — co się dawało odczuć przy strzelaniu do bramki, wskutek czego białoczerwoni większy nacisk kładli na kombinacyę, która miejscami była wspaniała.

Przebieg zawodów przyniósł wiele emocyonujących momentów. „Jutrzenka“ nie ograniczyła się tylko do obrony, lecz niejednokrotnie poważnie zagrażała bramce biało-czerwonych. Dopiero w drugiej połowie gry Jutrzenka nie mogła wytrzymać tempa swych przeciwników, którzy też w zupełności zagościli pod jej bramką. Wynik 8:0. Zawody prowadził p. Zweig — słabo.

w.s.

Czego żąda lud polski na G. Śląsku.

Imponujące manifestacye Polaków górnośląskich.

Bytom (PAT) Górny Śląsk był w ubiegłą niedzielę widownią imponującej manifestacyi górnośląskiego ludu, manifestacyi, jakiej już od zeszłego roku nie widziano. W odpowiedzi na niemiecką agitacyę strajku generalnego zebrała się w ubiegłym tygodniu ludność polska Górnego Śląska okręgu przemysłowego, by zamanifestować polski charakter górnośląskiego okręgu przemysłowego. **W zgromadzeniach tych wzięła udział imponująca liczba osób: w Katowicach 50 tysięcy, w Królewskiej Hucie 15 tysięcy, w Mysłowicach 5 tysięcy, w Rudzie 10 tysięcy, w Zabrzu 5 tysięcy, w Gliwicach 12 tysięcy, w Rybniku 12 tysięcy, w Radziszowie 5 tysięcy, w Rzezynie 8 tysięcy, w Rzędzisławiu 7 tysięcy,** itd. Wszyscy mówcy podkreślali, że ludność polska Górnego Śląska świadoma swoich praw i swojej siły, postawi żądania, których wypełnienie dla ludności polskiej równouprawnienie i umożliwi plebiscyt.

Wśród gorących okrzyków „Niech żyje Francya“, Niech żyje koalicya“, przez podniesienie rąk uchwalono rezolucye, których myśli streszczają się w następujących punktach: W dziedzinie politycznej: Wszyscy urzędnicy państwowi na Górnym Śląsku mają złożyć ślubowanie komisyi międzysojuszniczej. Landraci i burmistrzowie miast, stanowiących samodzielne powiaty zostaną w swoich czynnościach zawieszeni i zastąpieni urzędnikami alianckimi do pomocy których dodani być mają jeden rzeczoznawca polski i jeden niemiecki, w **Opolu zaś reprezentanci ludności polskiej. Usuniętą ma być Sicherheitspolizei i zastąpioną żandarmeryą krajową składającą się z Polaków i Niemców** w **stosunku ich siły liczebnej. Językiem urzędowym i sądowym ma być na Górnym Śląsku język polski na równi z językiem niemieckim. Przywróconą ma być** wolność **zbierania się i stowarzyszania. Zwinąć należy wszystkie wojskowe i półwojskowe organizacye i wydalić tzw. Kreisratów.** Należy czemprędzej przeprowadzić spis ludności na Górnym Śląsku a wszystkie żywioły, które z Niemiec napłynęły wydalić. Znieść należy tajną niemiecką policyę polityczną. W dziedzinie szkolnictwa: Język polski ma być językiem obowiązującym we wszystkich szkołach i językiem wykładowym we wszystkich szkołach ludowych. Do władz szkolnych w Opolu należy powołać polskich fachowców. W dziedzinie aprowizacyi: Granica niemiecka ma być zamknięta i zabroniony wywóz wszelkiej żywności, zaś wywóz nawozów sztucznych do Niemiec dozwolony po pokryciu zapotrzebowania ludno-

ści. **Transporty żywności z Polski stojące na granicy mają być natychmiast dowiezione.** W górnośląskiem Towarzystwie żywnościowem zasiędzie conajmniej czterech przedstawicieli ludności polskiej, którym ma być także zapewniona kontrola nad rozdziałami żywności. W dziedzinie socyalno-politycznej: Pracodawcy Niemcy przyjmą z powrotem do pracy wszystkich robotników polskich wydalonych z pobudek politycznych. Nadto ma być utworzony na Górnym Śląsku osobny sąd rozjemczy dla spraw przemysłowych. W dziedzinie kolejnictwa: Organ katowickiej Dyrekcyi kolejowej ma wychodzić w języku polskim i niemieckim, napisy na dworcach i rozporządzenia mają być drukowane w obu językach. Wszystkie wnioski publiczności oraz pracowników kolejowych mają być odtąd dopuszczane także w języku polskim a publiczności wolno będzie w sprawach podobnych jak naprzykład kupowanie biletów posługiwać się językiem polskim na równi z językiem niemieckim. W administracyi kolejowej ustaną wszelkie prześladowania polskich urzędników i robotników. Nowo utworzone straże kolejowe należy natychmiast rozwiązać. W dziedzinie górnictwa, hutnictwa i przemysłu: Utworzonem zostanie dla górników śląskich osobne starostwo górnicze, które traktować będzie sprawy tak w języku polskim jak i w języku niemieckim. Przy rozdziale węgla uwzględnione będą przedewszystkiem potrzeby górnośląskiego rolnictwa i małego przemysłu.

Pogłoski o uchwałach w sprawie Palestyny.

Wiedeń. (PAT) Radio. Biuro kor. donosi z Berlina wedle **„Vossische Ztg."**, iż konferencya w San Remo postanowiła włączyć do traktatu pokojowego z Turcyą znaną klauzulę Balfoura o Palestynie jako państwie żydowskiem.

Wojska japońskie posuwają się w głąb Rosyi sowieckiej.

Wiedeń (PAT) Radio. Biuro kor. donosi wedle „Vossische Ztg." z Medyolanu, że poselstwo japońskie w Rzymie potwierdziło wiadomość podaną przez Avanti o posuwaniu się wojsk japońskich w głąb Rosyi azyatyckiej. Avanti nawołuje cały proletaryat włoski do protestu przeciw groźbie nowej wojny, która według jego zdania postanowioną została nie przez samą Japonię, lecz przez całą koalicyę.

Zaburzenia w Lublanie.

Wiedeń (PAT) Radio. Biuro kor. Południowo słowiańskie biuro prasowe donosi z Lublany, że pomiędzy strajkującymi, a żandarmeryą przyszło do starcia. 10 zabitych, 21 rannych. Proklamowany strajk generalny został tylko w części przeprowadzony. Gazownie, elektrownie i wodociągi funkcyonują dalej. Dzienniki wyszły.

Kongres kolejarzy postanowił ogłosić natychmiast bezrobocie, ponieważ rząd nie chciał ująć się za urzędnikami pociągniętymi do odpowiedzialności podczas ostatniego generalnego strajku.

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 26 kwietnia 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	420·—	440·—
„ „ 1000 M.	450·—	470·—
Ruble carskie po 100 Rb	300·—	310·—
„ „ 500 „	300·—	310·—
„ dumskie	—·—	—·—
Franki francuskie	15·50	16·50
Dolary amerykańskie (à 100, 50, 20, 10)	248·—	258·—
Lei rumuńskie	380·—	305·—
Berlin	455·—	465·—
Praga	375·—	385·—

OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały Komisyi Gazowo-elektrycznej z dnia 21 kwietnia b. r. podwyższa się cenę prądu;

dla światła z Mk 4·— na Mk 7·— za 1 kwg.
dla motorów z Mk 2·— na Mk 3·50 za 1 kwg.

W tym samym stosunku podniesione zostaną ryczałty.

Podwyżka cen obowiązuje od odczytów za kwiecień b. r., czyli że rachunki za maj 1920 obliczone będą już po podwyższonej cenie.

Kraków, d. 23 kwietnia 1920.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej w Krakowie.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Wincz. Strycharski. — Druk. Ludowa Kraków